

strem dla Irlandji. W roku 1886 został ministrem wojny, a tękę tę piastował po raz drugi od r. 1892 do 1895.

Gdy przed 12 laty stronnictwo liberalne zostało podczas wyborów na głowę pobite, gdy Roseberry wprost przygnębiając działając na nie swoim wahaniem się, gdy Harcourt, z powodu zawiedzionej ambicji, uprawiał politykę abstynencji, gdy Morley usunął się na bok, Campbell-Bannerman objął pośród najtrudniejszych warunków kierownictwo stronnictwa. Dzięki jego spokojowi, taktowi i pojednawczości, stronnictwo liberalne coraz więcej skupiało się kolo jego osoby, dając wzrastającemu zaufaniem swojemu przywódce, który umiał rządzić, nie wysuwając się naprzód.

Campbell-Bannerman podczas wojny z boerami, występował ostro przeciw przesłowi gabinetu Salisbury, a zwłaszcza przeciwko Chamberlainowi. Nie chciał zniszczenia boerów, ale z drugiej strony sprzeciwiał się udzieleniu im zbyt obszernej autonomji. Co do Chamberlaina, to potęgował jego imperializm i protekcyjną politykę cłową. Powołany w grudniu 1905 r. do utworzenia gabinetu po upadku Balfoura, przeprowadził w r. 1906 wybory do parlamentu pod hasłem zniszczenia imperializmu i wyszedł z tej próby zwycięsko.

Jako prezydent gabinetu, skutkiem niejedności partji liberalnej, miał często wielkie trudności do przezwyciężenia i musiał nieraz cofnąć się, jak np. w sprawie reformy szkolnej i bilu szkockiego. Związana Izba lordów usiłowała obalać jego plany. Mimo to w polityce wewnętrznej odniósł Campbell-Bannerman znaczne sukcesy, aczkolwiek przeciwnicy jego nieustannie wysuwali interesy pewnych klas i sfer zarobkowych. W polityce zewnętrznej miał więcej powodzenia. Popularność pozyskał sobie znanym okrzykiem po rozwiązaniu Dumy rosyjskiej: „Duma umiera — niech żyje Duma!” Wprawdzie w polityce zagranicznej lwi udział bierze król angielski Edward, mimo to niezaprzeczone zasługi położył Campbell-okeo zawarcia konwencji z Francją, Hiszpanją i Rosją, przy współudziale ministra spraw zagranicznych Grey'a. Projekt rozbrojenia na konferencji w Haadze skończył się przyjęciem teoretycznej rezolucji, że podobna rzecz jest pożądana, a w kwestji macedońskiej projekt Anglii upadł. Od śmierci swej żony przed dwoma laty, Campbell-Bannerman coraz więcej zapadał na zdrowiu i wreszcie ustąpił z tego powodu.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

Następca jego został Asquith, minister skarbu w dotychczasowym gabinecie. Urodzony w r. 1852, należy do rodziny mniejszych właścicieli ziemskich. Był adwokatem w Londynie i pozyskał sobie sławę wybitnego prawnika i mówcy, a w r. 1886 wszedł do Izby gmin, jako stronnik Gladstona. Od r. 1892 do 1893 był ministrem spraw wewnętrznych, następnie po klęsce liberalów znalazł się w opozycji, że wreszcie w r. 1905 Campbell powierzył mu tękę ministra skarbu. Skutkiem choroby premera, Asquith sprawował w rzeczywistości ostatnimi czasy rządu, które wreszcie objął także formalnie.

mają one tylko początek. Wkrótce też rozpoczął służbę około dobra publicznego. Pisanie gruntowne rozprawy w „Roznikach gospodarstwa krajowego”, dając niemi początek pracy t. zw. „organizacyjnej”. W r. 1856 wespół z Andrzejem hr. Zamojskim, Wład. Garbińskim, Adamem Goltsem i Adolfem Kurtzem założyli Towarzystwo rolnicze, które tak wielki wpływ na losy kraju wywarło.

Nadchodząca pamiętne lata reform, wprowadzanych pod kierunkiem margrabiego Wielopolskiego. S. p. Ludwik Górski nie opuszcza rąk i przenosi działalność swą do Tow. kredytowego ziemskiego, któremu od r. 1864 aż do ostatnich chwil życia oddaje całe swe siły i energię, początkowo, jako radca, a następnie od r. 1890. jako prezes komitetu tej instytucji.

Konserwatywa w wielkim, europejskim stylu, walczył on energicznie i konsekwentnie o utrzymanie wpływu i znaczenia wielkiej własności ziemskiej, wierząc w jej postępnictwo w sprawie odrodzenia ekonomicznego i kulturalnego kraju. Rozumiał, iż do utrwalenia jej wpływów trzeba budzić w tych sferach ducha obywatelskiego, gruntować szersze pojmowanie swych obowiązków, a tej pracy oddawał się z zapalem i wytrwałością. Dzięki temu imię jego zdobyło sobie szeroką popularność i szacunek we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

Stronnictwo „polityki realnej” traci w zmarłym wybitną siłę.

cie Bracco, wstrząśnięci i poruszeni w całej swej ludzkiej treści — z kole spoglądaliśmy z ogromnym żalem na pód chorobliwych młoczących i zmysłowości niezdrowej, beznadziejnej, będący niesłychanym plodem twórczości polskiego poety.

O poecie tym szepczano — wielki, sami w ekstazach młodzieńczych ciskałszy mu laury pod nogi, lecz oto jako ludzie dojrzałi nie możemy w twarz mu spojrzeć, chyba, że przed nami „Śnieg” a nie „Dla szczęścia”. To ostatnie — ma wszystkie cechy gangreny duchowej i cielesnej. Człowiek, złożony z samych żądź — to ma być istota uduchowiona, istota rozumna! Nie, to jest przymiotów tych zaprzeczenie okrutne. Nerwowo, chorzy, wijący się w spazmach swych upragnień poziomych, impotenci ciała i ducha — to nie ci ludzie z Jensem walczący naprawdę, których przejścia tragiczne mogłyby nas wzruszać istotnie.

W dramacie Przybyszewskiego, rzecz dzieje się ogle — w szpitalu dla nieuleczalnych neurastheników, psychopatów nieleżących. Widz normalny patrzy na nich z politowaniem, widz nienormalny zaraża się ich chorobą. Taka jest psychologia i „prawdy” Przybyszewskiego bardzo często — wartość. Takim jest działanie na widownię „Dla szczęścia”. Bez przekonania spogląda się na ten pokaz patologicznego fenomenu — szczerze, gdy się na chwilę przedtem było świadkiem wielkiej, mistrzowskiej prawdy i walk wewnętrznych w duszy Pietra Caruso... Szczerze, gdy tego Pietra Caruso grał — Popławski. Gra jego pozostanie na długo w pamięci widzów — to była rzeźba najdelikatniejsza, to było czytelowanie ziotnicze, to było tworzenie w prawdziwym uniesieniu ducha.

Znikł teatr, kulisy, światła, — widzieliśmy przed sobą tylko wnętrza duszy upadłej, zbrudzonej i w rozpacz znowu odnawiającej w sobie dostojność ludzką. Pan Popławski arcydzieło pomysłu zamienił w arcydzieło duchowej plastyki, osiągniętej za pomocą efektów niesłychanie mistycznych, przemysłowych, precyzyjnych. W targającą się postać Carusa wiał też świątyni aktor całą swą inteligencją niepowściągniętą. I stworzył postać przepyszną.

Osią dramatu „Dla szczęścia” jest jego bohaterka smutna, źle pomyślana, niedojrzała i płytko — kochanka Stefana — Helena. Autor dał w niej niewiele, aktorka jednak wlała w tę kreację może bardzo dużo, wykazując cały zasób swych sił i środków. Rola Heleny dostała się debiutantce p. Wandzie Malinowskiej. Ale to nie była dyktanka próba przy strojeniu się w tępową piórka sztuki. To była próba mocy, próba ducha, próba siły — szczerze naterowanie nerwów, myśli. To młoda, żywiołowa natura zmagała się ze szczegółami psychiki krzywej i niejasnej, tem do uprawdopodobnienia trudniejszej.

Borykanie się to było piękne. Stając przed nami artystka z ducha, ale jeszcze nie aktorka, choć ktoś, jakiś mentor — niepowołany aktorkę z niej chciał uczynić koniecznym. Nauczyciel kabotyńskich akcentów, zdawkowego patosu, teatralnej mimiki dla efektów. I oto cały akt pierwszy prawie grała tego mentora uczennica, indywidualność zgnębiona przez nauczycielską formułkę. Ale w drugim akcie temperament, poczucie prawdy, nerw, intuicja — wzięły górę i porwały się za szkolarskie. Z wulkaniczną siłą wydobyla się na wierzch młoda, potargana dusza i spalała się w swych mękach, i krzawiła krwią prawdziwą i kochała w oczach naszych z trwogi, z bólu... z kochania.

Młoda debiutantka wstrząsnęła teatrem i rozbudziła w nim dreszcz. A sprawiła to nie tem czego ją nauczono, ale tem, co jest w niej: zapałem, duszą, namietnością... Nauka, przyszłe studia samodzielne — skoordynować to powinny, ale tego nie wykonywała. Materiał jest niebylewały, materiał ruchów, głosu, nerwów... dla dramatu modernistycznego urodziła się nowa siła niecodzienna.

Dziś nieobrobiona jeszcze, ale słiczna w naturalnym blasku. Zasób swych rozrzuca za dużo, z nieumiarowaniem młodości, a i ruch i mimika na wodzy trzymać trzeba. Frazowanie jest złe, ale to rzecz do naprawienia łatwa, da sobie radę z nią p. Malinowska napewno; studia przed nią nieuniknione rzecz prosta, i dziś już jednak powitać wolno w tej nowej adeptce sztuki artystym śmiały i bujny, który drogę utoruje sobie sam przez się.

Oprócz tych dwóch głównych postaci dwóch sztuk występowała w „Carusie”: p. Morska i p. Kasprzycki, w „Dla szczęścia”: p. Jakubowska, Borawski i Okornicki. Pani Morska miała rolę zmienną — ale grała ją świetnie, pan Kasprzycki nie umiał roli, ale w tonie i geście był dobry... W dramacie Przybyszewskiego tylko p. Okornicki dostosował się do nastroju sztuki, p. Jakubowska i p. Borawski, dali postacie z mieszczańskiej komedji.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

W. Baranowski.

uwolnieni od swych obowiązków, z pozwoleniem pensji i dochodów z majątku kapitulnego, członkowie kapituły, którzy podpisali w dniu 22 października 1907 r. akt odmowy wyboru czasowego administratora diecezji.

Stanowisk członków kapituły zostali pozbawieni ks. prałaci: August Lipnicki, Karol Bajko, Jan Kurczewski i Jan Hanusewicz, Wincenty Kluczyński i Jan Sadowski, oraz ks. kanonicy: Wiktor Frąckiewicz, Konstanty Majewski i Adam Sawicki.

Kwestję czasowego zarządu majątkiem kapituły Najwyżej poiecono wystrzyżać generał-gubernatorowi wileńskiemu w porozumieniu z prezesem ministrów, Stołypinem, pod warunkiem, że dochody będą przytaczane do procentów od kapitału wsparć dla duchowieństwa katolickiego w Cesarstwie.

Kronika Wileńska.

Rekolekcje ogólne. Dnia 1, 2 i 3 kwietnia, t. j. we wtorek, środę i czwartek w kościele św. Jana, pod przewodnictwem duchowieństwa miejscowego, odbyły się rekolekcje ogólne dla miejscowych parafian, ze św. opowiedzia. Przez wszystkie trzy dni o g. 10 rano Msza św., po niej rozmyślanie i nauka, o g. 5 wieczorem również rozmyślanie i nauka.

Wzwanie ks. Sadowskiego. Informowaliśmy niedawno naszych czytelników, że ks. prałatowi Sadowskiemu zaproponowano przeniesienie się do miłosławskiej kapituły. Ponieważ ks. prałat podobno nie zgodził się na to, więc po pewnym czasie zaczęły krążyć wieści, że w celu usunięcia ks. prałata z Wilna, władze rządowe noszą się z zamiarem wzwania go do kologium w Petersburgu na czas nieokreślony. Musiałoby być w tem coś prawdy, bo o to wiemy, że w sobotę ks. prałat otrzymał wzwanie, aby niezwłocznie stawił się w kologium i o dniu wyjazdu do Petersburga powiadomił miejscowe władze.

Protest nauczycieli ludowych. W niedzielę, d. 30 marca, w klubie rosyjskim odbyło się zebranie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych gub. wileńskiej, celem podpisania protestu przeciwko ks. Maciejewiczowi, a powodu wystąpienia jego w Dumie Państwowej w sprawie wykładania języka polskiego. Zebranie zajął p. Kowalik, redaktor „Kresztianina”. Wzwał on obecnych do połączenia się, bez różnicy przekonań politycznych, na gruncie oświaty dla ludu białoruskiego i walki z polonizacją naszego kraju. P. Kowalik prosił zebranych, by, o ile możności, propagowali wśród nauczycieli i nauczycielek ludowych idee jednoczenia, a to ze względu, że mogą oni dostarczać cennych wiadomości o faktach, świadczących o dążeniu Polaków do owdziałania chłopom białoruskim.

Na zakończenie p. Kowalik prosił zebranych o złożenie składki na koszt drukowania protestu.

Każdy z podpisujących się na protestie otrzymał jeden jego egzemplarz dla rozpowszechnienia wśród kolegów.

Ochrona kobiet. W niedzielę, d. 30 marca w Zarządzie miejskim, pod przewodnictwem p. Borkiewicza, odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa ochrony kobiet.

Na zebranie przybyło 72 członków; ogólna liczba członków do dnia 1 stycznia 1908 r. wynosiła 280 członków, to jest o 48 więcej niż w roku zeszłym.

Po zatwierdzeniu sprawozdań, bilansu i budżetu, przystąpiono do wyborów. Wybrano na prezesa hr. K. Tyszkiewiczową; na wice-prezesa pp. Morawską i Wojniczową; do komisji rewizyjnej pp. Zubowicz, dr. Hłaskę i J. Bunimowicz; do komitetu: pp. Godlewską, M. Wesołowską, Gryźmatowską, Bruhanową i Kobyliszkę i na skarbnika p. Arystarcha Pimónowa.

Wreszcie wybrano jednogłośnie na członka honorowego, p. Koziello-Poklewskiego.

Wyjazd gubernatora. W poniedziałek, d. 31 marca, gubernator, szambelan Lubimow, wyjechał w sprawach służbowych.

Na wpis. Polecamy gorąco miłośnikom naszych czytelników dwóch uczniów szkoły komercyjnej, braci, którzy zostali wydaleni ze szkoły za niezapłacenie wpisu. Rodzice biedaków ciężko pracują i nie są absolutnie w możności zebrać potrzebnej kwoty. Brakuje jeszcze 30 rubli. W roku zeszłym dzięki ofiarności czytelników „Kurjera Litewskiego”, chłopcy mieli zapewnioną naukę. Obóz i w tym nie zawiodła ich pomoc społeczeństwa.

Teatr polski. Dziś, dnia 1 kwietnia w Teatrze Miejskim odegrana będzie „Nauczycielka”, sztuka w 4 aktach Wł. hr. Koźłobrodzkiego, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie „Kurjera Warszawskiego”. Główną obsadę tworzą pp.: Szymańska, Okornicka, Morska, Górka, Rożnińska, Jakubowska i Kuźmiewicza, oraz panowie: Okornicki, Kasprzycki, Popławski, Ryszkowski i Stenicki. Następnie, przedostatni spektakl przed świętami, odbędzie się we czwartek w Sali Miejskiej. Dane będą cztery jednaktówki, a odegrają je artyści nasi ze współudziałem amatorów, pod reżyserją pp. J. Popławskiego i Okornickiego.

Jednodniówka. Ukazała się w tych dniach jednodniówka humorystyczna p. t. „Winiłanka — Wiosnobudka”, pod redakcją i nakładem p. Stan. Bartoszewicza.

świecie. Do charakterystyki jej postu-
życie jeszcze może następujący fakt, o
którym pisał z Wiednia do „Berliner
Tagblatt“:

W jednym z pism, wychodzących w
Banzalku, ukazał się artykuł, autor
którego twierdzi, że Serbia nie pogodzi
się nigdy z budową kolei na Mitrowicę
i że wojna jest wskutek tego niemi-
niona. W artykule tym wywodzi się da-
lej wszystkich bożniaków do walki z
ciemiężcami. „Bożniacy wiedzą, po czy-
jej stronie winni będą walczyć, dlatego
też już teraz powinni czynić stosowne
przygotowania“.

Numer pisma tego został skonfisko-
wany, a oprócz tego zaarrestowano os-
miu współpracowników. Zanimi au-
stracy nie poprzestali na tem. Zaa-
restowali miejscowego duchownego, ar-
chitekta i kilku kupców. Wszystkie to
osoby oskarżone są o jedynomyślność z
artykułem skonfiskowanego pisma i o da-
ni sądowi wojennemu, która ma ich
sądzić o zdradę stanu.

Równocześnie w Salonikach wykryto
spisek przeciwko konsulom, austro-wo-
gierskim i angielskim. Spisek, w o-
dnosząc do informacji pism berlińskich, utwo-
rzony był przez bulgarów. Ofiarą dru-
giego zamachu paś miał generał-gub-
ernator, Reuf-Pasza. Spiskowcy zamie-
rzali wysadzić w powietrze pałac, ze
wszystkimi instytucjami rządowymi

Stan rzeczy w Serbii.

Obstrukcja młodo-radykałów w ser-
bickiej skupczyźnie doprowadziła do upa-
dku gabinetu Pasiezy. Nieszczeniwy kraj
znajduje się w przededniu nowych
wstrząszeń. Król Piotr, któremu Pa-
siez zapropował rozwiązanie skupczy-
ni i ogłoszenie nowych wyborów, nie chce
narażać znowu kraju na gorączkę wy-
borczą. Wolałby utworzyć gabinet ko-
lacyjny, składający się ze starych i mło-
do-radykałów. Zakłada on wrogie sobie
partie, by się pogodziły dla dobra o-
jczyzny. Oprócz Pasiezy i młodo-radyka-
li Lubomira Stojanowicza, należąca na
konieczność rozwiązania obecnej skup-
czyny. Według ich zdania należy prze-
prowadzić pomiędzy wyborcami ankietę
w kwestii zamierzonej uprawomocnie-
nia traktatu handlowego, zawartego z
Austrią przez ministerium Pasiezy. Po-
lityka Austrii, jak znowa ciąży nad mło-
dem królestwem słowiańskim. Jej to
zawdzięczać należy, że Porta nie daje
koncesji na projekt serbski budowania
kolei Dunaj-Adriatyk, ona również jest
przyczyną, że wewnętrzny spokój Ser-
bii się nie kładzie. Przekonanie to powin-
no wręczyć polityków serbskich na-
leżące postanowienie zakończenia sta-
nych waśni i rozpoczęcia nowej, poko-
jowej ery w Serbii.

Podróż księcia czarnogórskiego do Petersburga.

Według informacji „Noue Freie Presse“
podróż księcia Mikołaja czarnogór-
skiego do Petersburga ma na celu z
jednej strony załatwienie kłopotów fi-
nansowych Czarnogóry, z drugiej zaś—
prosić o podtrzymanie Czarnogóry w
zadaniu, by końcowym punktem kolei
Dunaj-Adriatyk użył do niej Giovanni-
di-Medua, leżący port Antwari.

Odnosnie tego ostatniego życzenia
księcia Mikołaja zwracać się z listem o-
kólnym i do innych mocarstw.

W petersburskich kołach politycz-
nych przypuszczają — jak twierdzi

„Noue Freie Presse“ — że wypełnienie
życzenia Czarnogóry co do Antwari
napotka przeszkody, ponieważ w spra-
wie budowy kolei Dunaj-Adriatyk Rosja
wyowiedziała się na korzyść projektu
serbskiego, w którym, jako punkt koń-
cowy tej kolei, wskazany jest właśnie
Giovanni-di-Medua.

DUMA PAŃSTWOWA.

(Tel. Ag. Pel.)

Posiedzenie dnia 29 marca (11 kwietnia).

Posiedzenie otwarto o godz. 11
m. 15, przewodniczący Chomiakow. Ogło-
szone sprawy bieżące, w tej liczbie
zrzeczenie się mandatu posła Miel-
nikowa. Duma przyjmuje w redak-
cji komisji redakcyjnej i przesyła
do Rady Państwa projekty praw:
1) o asygnowaniu z kasy państwa
rocznie 1,000 rb., na potrzeby ka-
zańskiego seminarium nauczyciel-
skiego i 2) 2,000 rb. rocznie, na po-
trzeby moskiewskiego instytutu na-
uczycielskiego.

Na porządku dziennym prelimi-
naryj głównego zarządu przesiadki
czego. Referuje ks. Golicyn. Dziub-
ski szczegółowo opisuje położenie
przesiedleńców w Syberii. Mówca
mniema, że polityka przesiadki
nie zgadza się z interesami ludno-
ści, a kierowana była innymi jakie-
ś względami. Jeśli zostaną urze-
czyśnione, wpłyną na uporządko-
wanie sprawy.

Chasamedow, w imieniu frakcji
muzułmańskiej, występuje. W obron-
ie kirgizów, którzy, przed uchwa-
leniem obecnie oprowadywanego pra-
wa ku ich zabezpieczeniu, mogą być
pozbawieni ziemi do nich należącej,
a zabranej z ich szkół pod koloni-
zację. Wobec tego należąca, aby
zaniechano kolonizacji Turkestanu
i okrugów Zakaukaskiego i Stepo-
wych, mówca oświadcza, że frakcja
muzułmańska głosować będzie za
etatem, za wyjątkiem tych pozycji,
które dotyczą kredytów na koloni-
zację w ziemiach kirgizów.

Winogradow sądzi, że rząd uważa
kolonizację za środek rozwiązania
sprawy agrarnej. Mówca w imieniu
frakcji konst.-dem., popiera formułę
komisji. (Okłaski na prawym).

O godzinie 1 m. 16 zarządzone
przerwę na godzinę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2
m. 10; przewodniczący ks. Woloski.

Tymoszin dowodzi, że przesiad-
nie na Kaukaz przyniosłoby dużo
korzyści nie tylko rosyjskiemu wło-
ścianinowi lecz rządowi i rosyjskim
finansom, zarazem zaś stwarzałoby
mocny grunt w kraju Zakaukaskim.
Mówca, w imieniu prawych, do for-
muły komisji dołącza poprawkę o
rozszerzeniu rejonu przesiadki i
na Kaukaz (Okłaski).

Siwiecki mówi specjalnie o prze-
wożeniu przesiadleńców, poczem
w imieniu trzeciego wydziału komisji
przesiedleńczej prosi, aby nie zmnie-
szano asygnacji.

Niekudow, z polecenia frakcji pa-
dziernikowców, wnosi poprawki do

formuły, że należy postawić zasadę
ogólną, aby przy kolonizacji nie by-
ły gwałcone prawa ludności miej-
scowej (Okłaski).

Hajdarow stwierdza, że polityka
przesiedleńcza ludzi nienawidzi mł-
dą narodowości poszczególnych,
doprowadzającą nawet do krwawych
starć między kirgizami i przesi-
dleńcami. Mówca zgłasza formułę
frakcji soc.-demokratycznej, odrzu-
cającą budżet zarządu przesiadki-
czego.

Dyrektor zarządu przesiadki-
czego, odpowiadając na uwagi poprzednich
mówców, zaznacza, że wnioski ko-
misji budżetowej zupełnie odpo-
wiają poglądom zarządu i że jeżeli
dotychczas nie zostały urzeczyśnio-
ne, to dlatego, iż brakowało środ-
ków, a powtóre, iż rząd nie posia-
dał dość skrytykowanej opinii o
kolonizacji. Z chwilą, kiedy Duma
wyrazi swoje zapatrywanie na ko-
lonizację, zacznie się nowa epoka
w tej sprawie i od tej chwili moż-
na będzie dopiero pomyśleć o da-
lszych nieplanach i właściwym po-
stawieniu sprawy. W oskarżeniach
o sztucznym wzmacnianiu ruchu
wychodzącego, w celu stłumienia
ruchu agrarnego brzmie dawna nuta
zarzutów. Ruch wychodzący sam
przez się rośnie i niepodobna siłą
zmuszać ludzi do pozostawania na
miejscach. O krwawych starciach
przesiedleńców z kirgizami nie
wiemy; dwa drobne wypadki nie do-
wodzą niczego. Mówca dalej zazna-
cza, że jesienią — nie wcześniej —
wniesiony zostanie do Dumy pro-
jekt do prawa o urządzeniach ro-
lnych kirgizów (Okłaski).

Po przemówieniach Smoczyńskiego
i Niekrasowa, zabiera głos główna-
zarządzący sprawami rolnictwa, który
zaznacza, że mówca, przemawiający
w imieniu partii „wolności ludu“,
w celach oczywistych taktycznych,
po skrytykowaniu całej polityki
rządu w sprawie przesiadki, przy-
łącza się w końcu do formuły
przejściowej komisji budżetowej, będą-
cej owocem pracy dwóch komisji
Dumy Państwowej — budżetowej i
przesiedleńczej. W formule tej nie-
ma jednak żadnej krytyki polityki
rządowej, podkreślono w niej tylko
dotychczasowy rząd do wysunięcia
sprawy przesiadki, jako kwestii do-
noszącej państwu. (Okłaski na prawym i
centrum). Rząd udowodnił swą
dążność przez to, że w ciągu dwóch
lat zwiększył sumy wydysponowa-
ne na tę sprawę prawie o 200 proc.

Jak się zdaje w mowie tej, po-
wtarzam, wybitnie taktycznej, par-
tyja „wolności ludu“ zadawalna naj-
mniej okoliczność, że zarządzając
swe środki przesiadki, rząd wy-
konywał część swego programu ro-
lnego, polegającego na tem, że nie
przeoczył on nigdy i nie zaprzecza
obecnie konieczności zwiększenia
obszaru posiadłości włościańskiej. (O-
kłaski centrum, z prawicy okrzyki
„bravo“).

Partia wolności ludu, w odpo-
wiedzi na błagania ludności o zie-
mie, woli wskazywać jej sąsiednie
grunty obywateli ziemskich. (Okłaski
prawicy i centrum). Po zebraniu naj-
ściślejzych danych statystycznych

w tej kwestii, rząd przekonał się
najwyraźniej, że nawet w razie jak-
najbardziej przystosowania tenden-
cji ekspropriacyjnych nie da to lud-
ności włościańskiej żadnej istotnej
pomocy, a wobec tego za przewo-
dzący myśl swej polityki w tej spra-
wie, rząd uznał udzielenie bezrolnej
i małorolnej ludności wiejskiej, wol-
nych gruntów w Rosji Azjatyckiej.
(Okłaski prawicy i centrum).

Rząd nie ma na przeciw formu-
le komisji budżetowej. (Okłaski).

W końcu swej mowy główna-
zarządzący oświadcza, że rozporzą-
dzenie jego o warunkowym wyzna-
czeniu gruntów, nie jest bynajmniej
nielegalne, wywołane zaś zostało
chęcią uspokojenia 52 tysięcy prze-
siedleńców, przybyłych do Omska,
a dręczonych niepowodzeniem, czy do-
staną grunty. (Okłaski).

Uchwalono wniosek skrócenia cza-
su przemówień. O godz. 3 m. 45,
ogłoszonego przerwy, poczem po-
siedzenie rozpoczyna się ponownie o
godz. 4 m. 15.

Na zarządzone głosowaniu for-
mułę komisji budżetowej uchwalono
z pewnemi poprawkami. Wniesiona
w imieniu prawicy przez Tymoszi-
na poprawka, dotycząca wyjaśnie-
nia stanu sprawy przesiadki, na
Kaukazie, wywołuje długie debaty,
po których poprawkę tę odrzucono
większością 169 głosów przeciw 156.

Ostatecznie formułę uchwalono w
następującej redakcji:

„Uznając za niezbędne:
1) podzielenie miejscowych or-
ganów samorządów do udziału w
sprawach przesiadki;
2) polepszenie i zmianę waru-
nków ich przewożenia;
3) wytworzenie miejscowościach,
przeznaczonych dla przesiadki, waru-
nków niezbędnych dla kultural-
nego i ekonomicznego rozwoju i
możliwości nabywania gruntów na
własność i pracy nad dobrobytem
swym w instytucjach samorządów
miejscowych;
4) przestrzeganie przy wyzna-
czeniu gruntów i osadzeniu prze-
siedleńców interesów i praw ludności
miejscowej;
5) urzeczyśnienie wszelkich
projektów w sprawie przesiadki,
wymierzonych w sprawozdaniu
komisji budżetowej i
6) wyjaśnienie jak stoja prace
w kaukaskim zarządzie przesiadki-
czym i wiele jest naogół wolnych
gruntów, nadających się dla prze-
siedleńców — rosyjan — Duma Pań-
stwowa przystępuje do rozpatrzenia po-
szczególnych artykułów preliminar-
za budżetu państwowego głównego
zarządu rolnictwa i urządzeń ro-
lnych“.

W rezultacie budżet głównego za-
rządu rolnictwa zostaje przyjęty.

Dalszy ciąg debatów w sprawie kolei
Amurskiej.

W loży ministrów zajmują miej-
sca — prezes Rady ministrów, mi-
nistrowie finansów, sprawiedliwości,
komunikacji i wice-minister wojny.

Paryżanowicz, w długiej mowie
popiera sprawę budowy kolei i koń-
czy ją następującymi słowami: „W
budowie kolei Amurskiej, mającej

znaczenie strategiczne, nie powinni
brać udziału ani politycy ani finlan-
dacy, — budować ją winni wyłącznie
rosjanie“. (Okłaski).

Przewodniczący zwraca uwagę mów-
cy, że politycy i finlandcy są tak-
że poddaniymi rosyjskim.

Paryżanowicz mówi dalej: „Nie
mogę nawet przypuścić, by w ro-
syjskiej Dumie Państwowej, niezau-
ważając od jej składu, kwestia ta mo-
gła być odrzuconą. Hannibal stoi u wrót, martwe Chiny
ożyły. Godność i honor Rosji znie-
walają nas do uchwalenia jedno-
myślnie, bez różnicy partii i prze-
konań, budowy kolei, mogącej za-
pewnić nam zachowanie naszych po-
sładości na Dalekim Wschodzie i
zapobiedz utraceniu ich raz na zaw-
szę“. (Okłaski).

Po odczytaniu spraw bieżących,
posiedzenie zamknięto o godz. 6
min. 40; następne odbywa się w
poniedziałek d. 31 marca.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 30 i 31 marca (12 i 13 kwie-
tnia).

(Od własnego koresp. „Kurjera Litewskiego“).
ZABÓJSTWO NAMIESTNIKA GA-
LICJI.

Lwów. Zamordowano dziś, w so-
botę, namiestnika Andrzeja Potoc-
kiego. Morderca, student filozofii,
rusin Siczynski udał się na audjen-
cję i strzelił 3 razy. Aresztowano
go. Jest to agitator, który już nie-
raz brał udział w zaburzeniach. W
miejście oburzenie powszechne. Zmar-
ły uważany był za zupełnie w spra-
wach rusińskich bezstronnego.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).
SPRAWY GOSPODARKI MIEJ-
SCOWEJ.

Petersburg. W komisji, omawia-
jącej sprawę gmin, uchwalono z pe-
wnemi poprawkami, paragrafy 6—14,
art. 33 ustawy o zarządkach gmin-
nych, dotyczące obowiązków sołtys-
ów. Uchwalono także art. 34 tej
ustawy, orzekający porządek wyko-
nywania przez nich poleceń ich
obowiązków.

ROZGRANICZENIE SACHALINU.

Władywostok. Wczorajem d. 28
marca podpisany został przez pre-
zesów komisji japońskiej i rosyjskiej,
akt rozgraniczenia Sachalinu.
Komisja japońska wyrusza w d. 29
marca do Tokio, a rosyjska do Cha-
barowska w celu ułożenia sprawo-
zdania.

POGRZEB POTY.

Moskwa. Na cmentarzu klasztoru Ale-
ksandrowskiego pochowano zwłoki poety
Zemczukowa.

ZAMACH, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.
Sasowicz. W pobliżu osady Zarli, do-
konano napadu zbrojnego na kilku kupców,
którym odebrano 9,000 rb.; dwóch z nich
raniono śmiertelnie.

Baku. W ciągu dnia, w Batachanach,
raniono ciężko z rewolweru pomocnika admi-
nistradora „Rosyjskiego Towarzystwa In-
żynierskiego“ Plenszkowa; strzałost
jego został zabity.

Ogólne zebranie Reichstagu T-wa wzajem-
nie ubezpieczeń od ognia naznaczonego zo-
stało na dzień 17 kwietnia r. b.

Ruch przedwiośenny. Zaczyna się czas
przygotowań do plonowania, gotowania etc.
Czas przeto, w którym panie nasze robią
zakupy poważne, przeważnie z dziedziny
gastronomii.

Przy tej okazji przypominamy, że nie
bójkując nikogo, mamy (jak wreszcie wy-
socy i wszędzie) najpierwszy obowiązek
przedwiośenny popierać nasze zakłady
handlowe i przemysłowe i udawać się do
nie-naszych wedy tylko, jeśli u swoich
czegoś dostac nie możemy. Bawienie zarob-
ku naszymi kramarzami i rzemieślnikami jest
bardzo jednym z najważniejszych, i zupełnie
realnym czynników rozwoju naszego
Minsku.

Wszystkie przeto stawianie na jakichś
urojonych, kosmopolitycznych grunatach jest
ciężką krzywdą, wyrządzaną nie tylko
jednostkom, ale i naszemu ogółowi.

Pozwalamy sobie mniemać, że nasza pu-
bliczność zaczyna to rozumieć coraz szerzej,
aczkolwiek jeszcze nie w tym stopniu, jak
należy.

Na obecną „sezon“ przedwiośenny sklep
kolonialny „Świąteczny“ obu pp. Staron-
iewiczów przygotowały wielkie zapasy pro-
duktów w lepszym gatunku, a w żadnym
razie nie gorazym od innych kupców. Są
to jedyne większe magazyny nasze w tej
branży.

Cukiernia p. f. „Eugene“ i inne, pou-
radzały świateczne wystawy i rozpoczęły już
przygotowania na większą skalę. Do p.
Kaukaskiego nadszedł świeży transport „ar-
tykułów wielkanocnych“ (jak etc.) oraz po-
większone znacznie personel.

O wędliniarzach nie ma co mówić, bo
są one wszystkie w rękach naszych i wszy-
stkie pracują bardzo sumiennie.

Brak galanterijnych sklepów zmniejsza
nas do kupowania podarunków w sklepach
nie naszych. Jedyne księgarnia p. Ma-
kowskiego i skład artystycznych artykułów
etc. p. W. Lewickiego, mogą dostarczyć
odpowiednich przedmiotów w zakresie o-
graniczonym. O ile słyszeliśmy, p. Lewi-
cki ma podobno wprowadzić u siebie sprze-
daz papieru i wszelkich materiałów piśmi-
ennych.

Powyższy krótki spis wyczerpał całą
prawie ilość naszych sklepów w Minsku.

Przypuszczamy, że nasze społeczeństwo
nie zaniedba zaopatrzyć się w potrzebne
przedmioty tam właśnie, a nie gdzieś in-
dziej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Prenumeratori — poeta Ruzniewicz.
Z waszy nie drukujemy żadnych artyku-
łów, ani wiadomości, jeśli autorowie ich
nie uważają za stosowne, choćby dla naszej
wiadomości, dołączając swego nazwiska. Po-
natem, fakt opisany przez Sz. Pana jest
tego rodzaju, że w żadnym razie nie mógł
być opublikowanym, bez zastosowania
zasady: *audiat et altera pars*.

Powrót Pan gubernator Bredel wraca
dnia 2 b. m. z urlopu.

Na ul. Morskiej zabito polejanta i prze-
chodzącego osadnika.

FERJE ŚWIĄTECZNE.

Wiedeń. Posiedzenia Izby depu-
towanych odroczone do d. 17 kwie-
tnia.

JUBILEUSZ 60-LETNICH RZĄDÓW.

Wiedeń. „Corresp. Bureau“ ko-
munikuje, że obecnie zdecydowano
już ostatecznie, iż Niemiec mo-
narchowie Rzeszy, z cesarzem Wil-
helmem na czele, złożą oświadcze-
nie winszowania cesarzowi Franciszko-
wi Józefowi. Cesarz Wilhelm przy-
jedzie do Wiednia zrana dnia 24
kwietnia, razem z cesarową. W
dniu tym zbierze się w Wiedniu o-
koło 16 niemieckich książąt panują-
cych.

PODRÓŻ KS. BULOWA.

Rzym. Przyjechał tu ks. Bulow
z żoną.

W IZBACH FRANCUSKICH.

Paryż. W Izbie deputowanych
uchwalono w redakcji postawionej
przez Senat projekt prawa o prze-
jęciu mienia kościelnego na własność
państwa. Uchwalono także, jedno-
myślnie projekt prawa o amnestji.
Posiedzenie Izby odroczone do 1-go
maja.

WYBUCH BOMBY.

Toureaing (depart. du Nord). W
sieni domu zarządu policyjnego, wy-
buchła w nocy bomba; w sąsiednich
domach wybite zostały wszystkie
szyby w oknach; aresztowano anar-
chistę — bulgara.

USTANOWIENIE GRANICY MOR- SKIEJ.

Chrystjanja. Storting uchwalił
bez debatów poddanie sprawy usta-
nowienia granicy morskiej między
Szwecją i Norwegją, decyzji sądu
rozjemczego.

STAN WOJENNY.

London. W Nikosji na Syoyli
ogłoszone stan wojenny.

ROZRUCHY NA CYPRZE.

London. Ag. Reutersa komunikują
z Larnaka na Cyprze, że z powodu
mianowania nowego arcybiskupa,
wynikły tam rozruchy, połączone ze
starciem z policją.

SPISEK NA SULTANA.

Konstantynopol. Śledztwo w spra-
wie spisku na sultana zostało ukoń-
czone. Oddano pod sąd kryminalny
głównego uczestnika, Slimi-Adosa,
advokata, odegrującego, jak się
zdaje, rolę prowokatora, i 11 innych.

OSTRZELIWANIE JACHTY ANGIELSKIEGO.

Konstantynopol. Ostrzeliwaniu pa-
rowca angielskiego „Tigre“ przez
beduinów, nie nadając tu zbyt wiel-
kiego znaczenia, ponieważ powtarza
się to prawie corocznie. Na żąda-
nie poselstwa angielskiego zarzą-
dzone poszukiwanie winnych, co
połączone jest z wielkimi trudno-
ściami.

NOWY NACZELNIK ŻANDAR- MERJI.

Konstantynopol. Ogłoszono w dro-
dze urzędowej; mianowanie genera-
ła włoskiego Roblanta, generałem
dywizji w armji tureckiej i poleco-
no mu zreorganizowanie żandarmerji
macedońskiej.

NOWY GABINET.

Belgrad. Wczorajem, 29 marca,
król podpisał dekret o utworzeniu
nowego gabinetu w następującym
porządku:

Pasiez — przyzdyum, Nikolicz —
sprawy zagraniczne, Paczu — o-
świata, Stojanowicz — finansy, Trif-
kovicz — rolnictwo i tymczasowo
roboty publiczne, Ontrickij — spra-
wy wewnętrzne i gen. Stojanowicz —
wojna.

BOJKOTOWANIE JAPOŃCZYKÓW.

London. Ag. Reutersa telegrafują z
Hongkongu, że z powodu bojkotu,
japoński parowiec pocztowy „Ame-
rica Maru“ odpłynął do San-Francisco
bez żadnego ładunku towarów
chińskich, wioząc tylko 25 podró-
żnych, gdy tymczasem parowiec
„Expres de India“, który wyruszył
we czwartek, miał na pokładzie 730
podróżnych.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

JAKOB NOWICKI.



„Forman“ należy stosować prze-
ciwko katarom nosa; lekarze uznali
wielokrotnie Forman jako wyborczy
środek przeciw katarowi nosa. Za-
granicza stosowany od 3 lat z bar-
dzo dobrym wynikiem. Roczna za-
potrzebowanie: wiele milionów da-
wek. Forman przygotowywana się ja-
ko wata na katar nosa. Stosowanie
jest bardzo proste. Dawka 25 kop.
we wszystkich aptekach i składach
aptecznych.

Echa mińskie.

Czwarte i piąte przedstawienie teatru
Kazimierza Kamińskiego.

„Walka Motyli“, komedia w trzech aktach
Sudemana.

Publiczność zaczyna się pomat-
nia „przekonywać“, bo już jest jej trochę
więcej. W żaden sposób jednak nie u-
waża za stosowne przychodzić przed-
rozmówcom sztuki. Przeciwnie. Są-
dzi, że właśnie spóźnienie się jest do-
wodem szyni, a deptanie po nogach
sędziów przy przeciskaniu się do swego
krzesła — szczytem wykłintnych
manier.

Na widowni nowa metamorfoza Ka-
mińskiego.

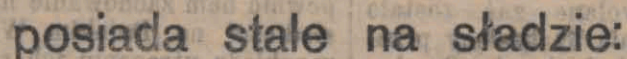
Nie, coby przypominało wykłintnego
Dyrektora, strupiejącego hr. Wald-
hoffa lub pełnego wdzięku — margra-
bięgo de Priola.

Tym razem widzimy berlińskiego
koniwojazzera, wojownego, trywialnego
araganta, zaufanego w swą potęgę, bo
umie robić interesa, jest przeto dla
swego pryncypala nieocenionym.

— Jednakowoż właściwsze są dla
Kamińskiego role salomowe; tutaj szar-
żuje nieco — widząc przysto nieco ro-
boty w tej trywialności, w ruchach i w
całym zachowaniu się.

Tak mówili niektórzy. Sądziłem je-
dnak, że w tem zdaniu więcej było to-
go niesnasku, jaki wogóle podobny typ
wzbudza, tem więcej, że na scenie wi-
dzimy go prawie ciągle. Co do samo-
go bowiem wykonania i wycieniowa-
nia roli, Kamiński był bardzo dobrym
typowym niemieckim „reisenderem“ i
na chwilę nie stracił swego „schm-
tu“. Wszystkie było podkreślenie — za-
kreślenie każdego rysu podobnego „ge-<

Na ciastadeserowe: świeża **mąka** warszawska i jelecka, **migdały** marecpanowe, **rodzynki**, **szafran**, **wanilia**, **opłatki**, **mak** kolorowy, **bakalie** i **cykaty** w wybor. gatunkach, oraz krajowe i zagraniczne **wina**, **konjaki**, **rumy**, **likieri** i **nalówki** do nabycia po cenach umiarkowanych u **A. Janusz** i **żona**, ulica Wielka (Zamkowa) № 24. 3-1-401a



Bukowniki oraz młotownie-bukowniki.
Młynki i wiatnie do zboża oraz triestru.
Sieczkarnie, szparacze, siekacze, śrótowniki i gno-
towniki angielskie Bentalla.
Parowniki „Reforma” i Akra szybkozimające.
Wirówki (centryfugi) szwedzkie „Globus”, „Korona”
i „Baltic” oraz wszystkie maszyny mleczarskie.
Pasy skórane oraz z szerści wielbłądziej.
Maszyna w najprzedniejszych gatunkach.
Mazowiz sztuczne gwarantowane.
Kuchyniane i słonecznikowe
Żelazo, stal i gwoździe.
Materiały budowlane.
Węgiel, koks i sól.
Smary, mazurce, oleje i t. p.

10-3-109a

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf of a book. The paper has a slightly textured appearance with some minor creases and discoloration, characteristic of old paper. The left edge of the page is bound, showing the stitching and the inner cover material. There is no text or other markings on the page.

skiego w Wilnie.

skiego w Wilnie.

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf of a book. The paper has a slightly textured appearance with some minor creases and discoloration, characteristic of old paper. The left edge of the page is bound, showing the stitching and the inner cover material. There is no text or other markings on the page.